

Światowid

№ 1 (283). Rok VII.
4 styczeń 1930.
Cena 1 zł. W Czecho-słow. 3.50 Kč.
Nal. poczt. opłacona rycz.
Numer zawiera 20 stron.

Koniec przesilenia gabinetowego.

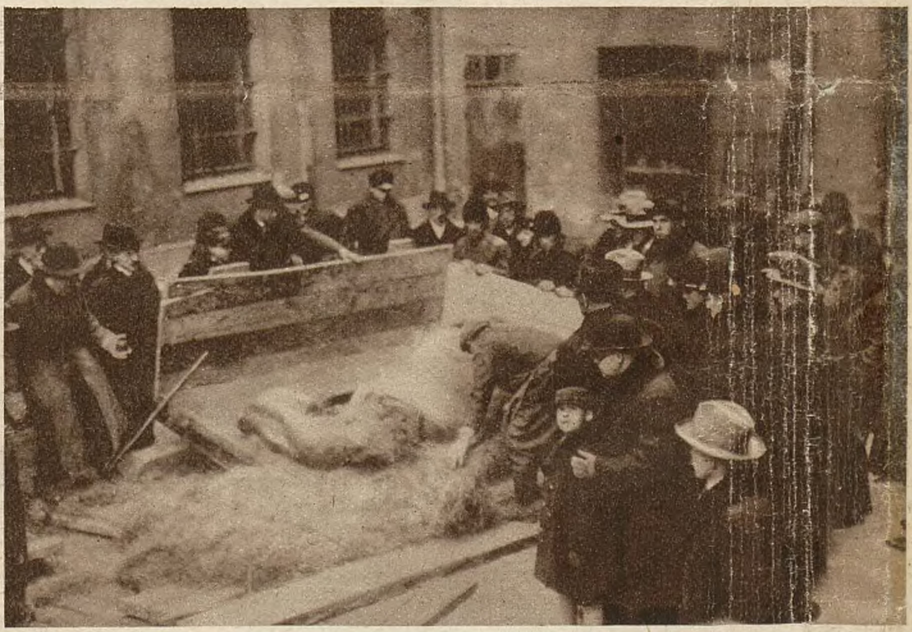


Po konferencjach z politykami p. Prezydent Rzpltej powierzył misję utworzenia nowego rządu premjerowi p. prof. dr. Kazimierzowi Bartlowi. Nasze zdjęcie przedstawia p. Bartla (na lewo), dyktującego swemu sekretarzowi p. por. Zaćwilichowskiemu komunikat do prasy o utworzeniu nowego rządu.

Fot. Jan Binek z Ag. Fot. „Światowida".







Sprowadzenie nosorożca dyluwjalnego do Krakowa. Donosiliśmy już o odkryciu i odkopaniu w Staruni zupełnie zachowanego nosorożca dyluwjalnego, który w bagienku naftowem przebył tam około 30.000 lat. W ogromnej pace niezwykły ten okaz, będący unikatem na świecie, sprowadzony został koleją do Krakowa i wyładowany przed gmachem Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie (ul. Sławkowska), która jego odkopaniem kierowała (zdjęcie na lewo). Następnie z zachowaniem wszelkich ostrożności wypakowano nosorożca z pośród siana (zdjęcie na prawo i u dołu). W najbliższym czasie dyluwjalny ten potwór będzie odpowiednio spreparowany i wystawiony w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności, udostępniony zarówno uczonym jak i szerszym sferom społeczeństwa. Kraków pozyskał nową atrakcję dla całego świata.

Agencja Fotograficzna „Światowida", zdjęcie na płytach krajowych „Alfa".





Wyjazd Ojca św. do Bazyliki św. Jana w Rzymie.



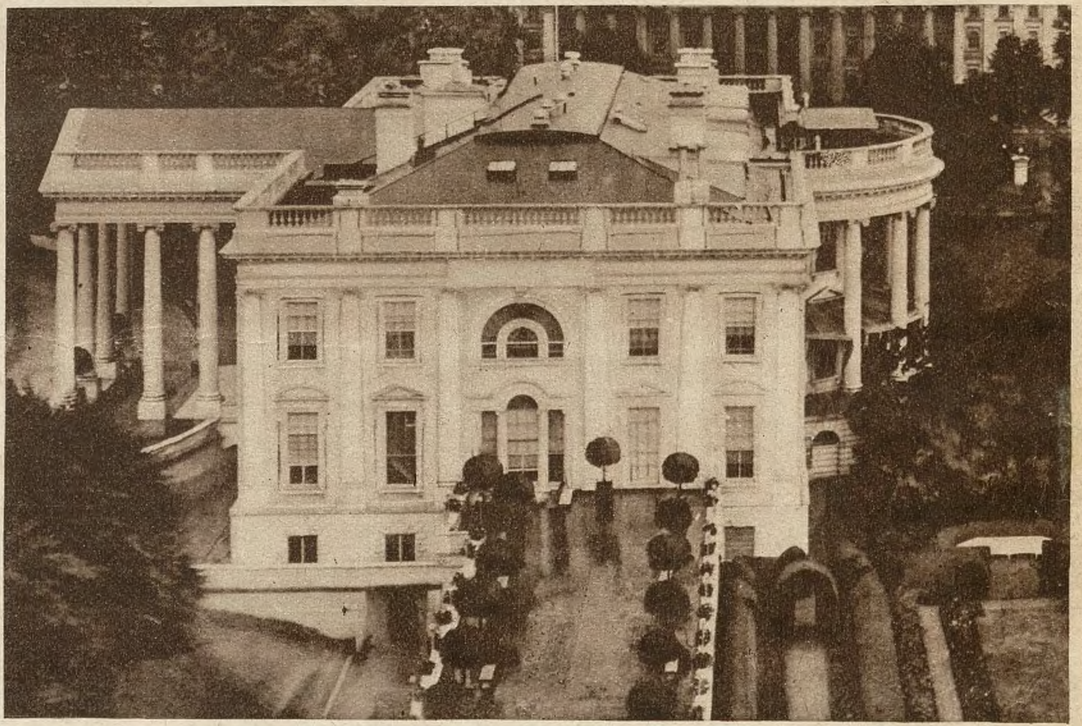


Bazylika św. Jana Laterańskiego w Rzymie. W tym wspaniałym kościele Ojciec św. Pius XI. odprawił w tych dniach mszę św., pierwszą papieską od wielu dziesiątek lat poza granicami rezydencji watykańskiej. (W pałacu, przylegającym do Bazyliki, podpisany został kilka miesięcy temu układ pomiędzy Stolicą Apost. a królestwem Italji).

Od czasu zajęcia Rzymu przez wojska italskie Papież poraz pierwszy — w następstwie ugody z królestwem Italji — wyjechał poza granice Watykanu, do Bazyliki św. Jana Laterańskiego, gdzie odprawił mszę świętą, po której — jak to przedstawia nasze zdjęcie — żarliwie się modlił.



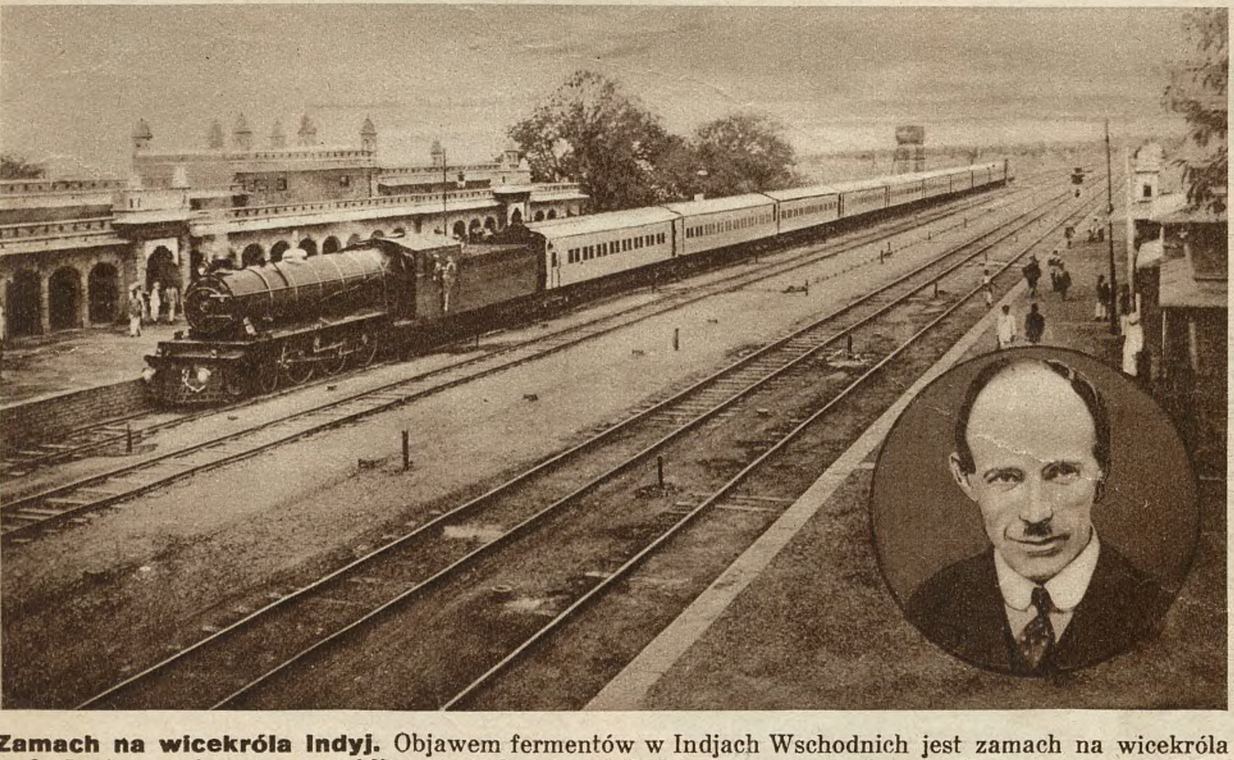
Nasza utalentowana pieśniarka Hanka Ordonówna powróciła do kraju. Podczas swego pełnego sukcesów turnée artystycznego zagranicą nasza głośna gwiazda nie rozstawała się z ulubionym „Światowidem".



Pożar w Białym Domu. W rezydencji Prezydenta St. Zjedn. Ameryki Półn., w Białym Domu w Washingtonie, wybuchł w sam wieczór wigilijny groźny pożar. Jedynie dzięki energicznej akcji ratunkowej, w której wziął udział również prez. Hoover, zdołano uratować zagrożone najbardziej archiwum.



Nowy min. skarbu Rzeszy Niemieckiej. Po dymisji Hilferdinga prezydent Hindenburg w porozumieniu z wszechmocnym dyrektorem Banku Rzeszy dr. Schachtem oddał portfel ministra finansów posłowi z Niemieckiej Partji Ludowej, prof. Holdenahuerowi.



Zamach na wicekróla Indyj. Objawem fermentów w Indjach Wschodnich jest zamach na wicekróla lorda Irwina, wykonany w pobliżu stacji kolejowej Delhi. Do wagonu restauracyjnego pociągu, którym wicekról jechał, rzucono bombę. Lord Irwin jednak szczęśliwym przypadkiem znajdował się wówczas w innym wagonie. — Podajemy tutaj widok pociągu i portret Irwina. Keystone View — London.

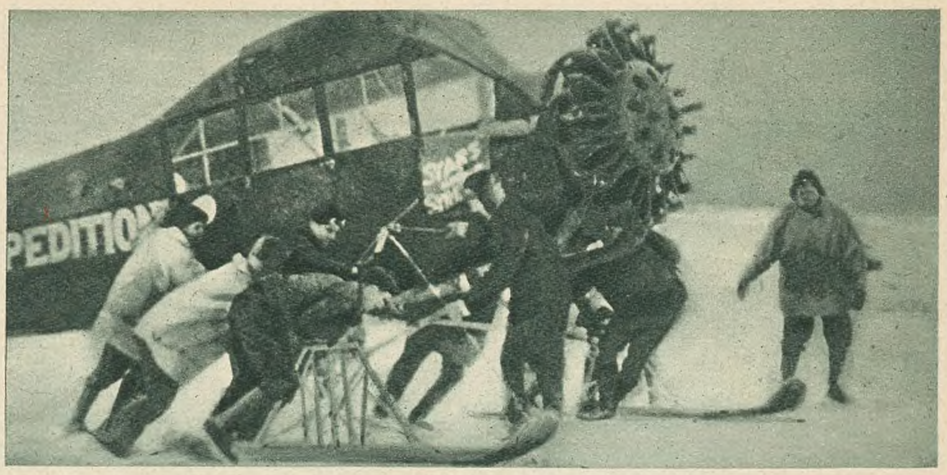


Szczątki rozbitej „Teneriffy". Oto samolot pasażerski niemieckiej Hansy Powietrznej „Teneriffa", który runął i uległ rozbiciu pod miejsc. Neuruppin, przyczem piloci Schröder i Albrecht zginęli na miejscu.

NOWE ZDJĘCIA Z WYPRAWY KOM. BYRDA.



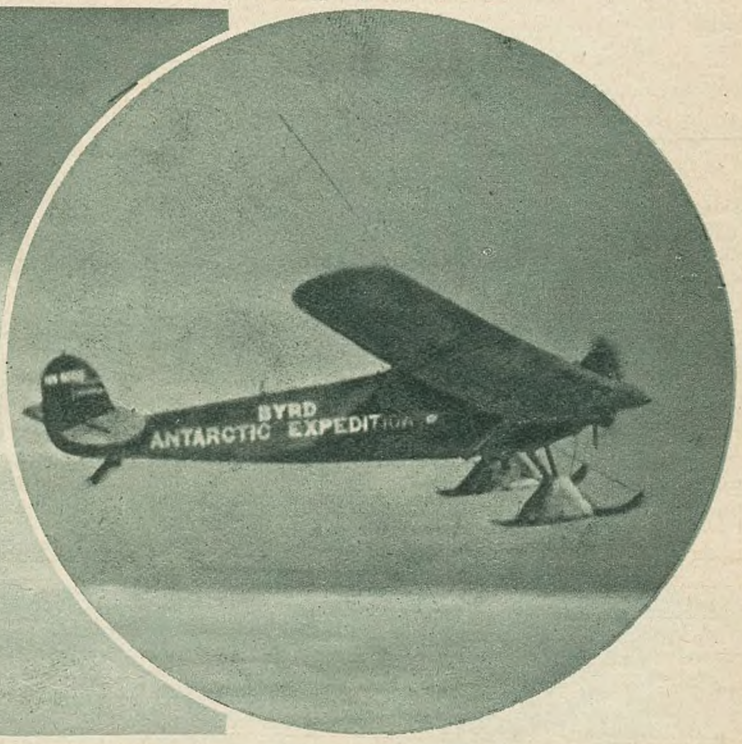
Holowanie aparatu „Floyd Bennet", na którym komandor Byrd i trzej jego towarzysze z „Małej Ameryki" odlecieli do Bieguna Południowego.



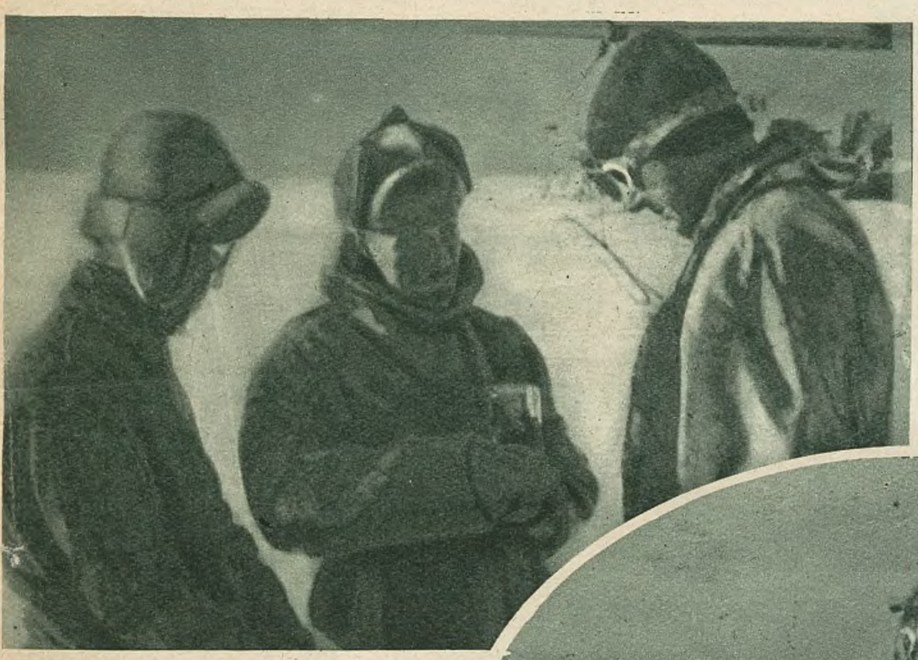
Jak uciążliwa była praca, której ogólny widok podaje pierwsza fotografja tego dowodzi niniejsze zdjęcie, przedstawiające zmobilizowanie wszystkich sił roboczych całego personalu.



Uczestnicy wyprawy obserwują z daleka pierwszy próbny lot aparatu z kpt. Altonem Parkerem jako pilotem.



W kole — Mały aparat, używany przez uczestników wyprawy Byrda do próbnych wywiadowczych lotów ponad „Małą Ameryką".



Narada w trzech: Kpt. Alton Parker, kom. Byrd i pilot Smith naradzają się nad warunkami atmosferycznemi postanowionego lotu.



W owalu — Ostatnie chwile przed odlotem kom. Byrda do Bieg. Połud.



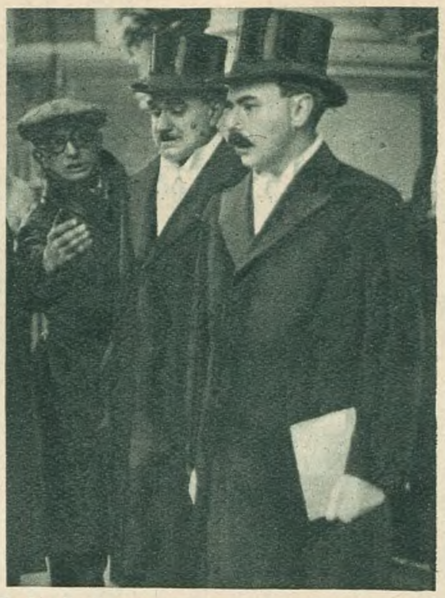
Z zaciekawieniem śledzi kom. Byrd ze swoimi towarzyszami szybujący w powietrzu mały aparat na którym wzniósł się kpt. Alton Parker.

PRZYPATRUJAC się tej nowej serji zdjęć z wyprawy komandora Byrda do Bieguna Południ., któremi „Światowid" ze wszystkich pism polskich wyłącznie rozporządza, uwzględnić trzeba, że depesze, zwłaszcza radjowe, znacznie wyprzedzają przesyłkę pocztową fotografji. Jeżeli więc z depesz iskrowych wiemy już od kilku tygodni, że Byrd szczęśliwie doleciał do Bieguna Południ. to nasze fotografje przedstawiają ostatnie dni przed samą tą decydującą ekspedycją. Rozlokowawszy się w swej tymczasowej siedzibie, w „Małej Ameryce", poczynili przygotowania w pełnym spokoju i z zachowaniem wszystkich środków ostrożności, ażeby wszelkie ryzyko sprowadzić do minimum.

CI, O KTÓRYCH SIĘ MÓWI.



Calles, ekssprezydent Meksyku, w chwili, gdy na okręcie „Bremen" wylądował w Stanach Zjednoczonych, otrzymał akt sądowy, oskarżający go o zabicie dwóch żołnierzy za czasów swojej prezydentury w Meksyku. Ponieważ Calles podróżuje za paszportem dyplomatycznym, aresztowanie jego narazie nie mogło nastąpić. Atlantic — Berlin.



Sokolnikow, ambasador Sowietów przy rządzie wielkobrytyjskim, wręczył swoje listy uwierzytelniające w Londynie księciu Walji, który, podobnie jak i przy przyjęciu naszego ambasadora, zastępował przy tym akcie króla Jerzego V., znajdującego się jeszcze w stanie rekonwalescencji. Sport & Gen. — London.



Weyler, jeden z najstarszych generałów europejskich, głównodowodzący hiszpańskimi wojskami w czasie wojny przeciwko Stanom Zjednoczonem w r. 1878, obchodził w tych dniach swoje 91-sze urodziny. Jest on poniekąd mimowolnym twórcą dzisiejszego znaczenia Stanów Zjedn., ta bowiem ich zwycięska kampanja położyła podwaliny pod dzisiejszą ich potęgę. The New York Times — Berlin.



Sześciu Kardynałów promował Ojciec Święty na ostatnim tajnym konsystorzu. Nasze zdjęcie przedstawia ich modlących się, po otrzymaniu tej wysokiej godności w kościele. The New York Times — Berlin.



Happ Hazzard wynalazł nowe buty, przeznaczone do przechodzenia przez wodę ponad jej powierzchnią. Z ich pomocą amerykański ten wynalazca zamierza na wiosnę próbować przejścia przez kanał La Manche.



Dr. Urban Karol, prymarjusz szpitala Braci Miłosierdzia w Linzu, w Austrji Górnej, obchodził w tych dniach oryginalny jubileusz. Oto, udało mu się szczęśliwie dokonać 4.000-nej operacji woła.



Kwei Teng, malarz chiński, przebywający stale w Paryżu, maluje swoje obrazy nie pendzlem, jak wszyscy jego koledzy, lecz końcem palców, osiągając podobno bardzo oryginalne wyniki. Wide World Photos — Paris.

Z ŻYCIA STOLICY.



Rozbudowa Warszawy. Bezpośrednio przed świętami odbyło się poświęcenie siedmiu budynków ukończonych, oraz fundamentów dalszych budowli spółdzielni budowlano-mieszkaniowej min. spraw wewn. przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Nasze zdjęcie przedstawia podpisanie aktów erekcyjnych.



Konw. polsko-francuska o ubezpieczeniach górniczych. Ze względu na liczne rzesze polskich górników we Francji ma wielkie znaczenie podpisany w tych dniach przez pp. min. Zaleskiego i amb. Laroche układ polsko-francuski, rozwiązujący ostatecznie szereg niezałatwionych dotychczas problemów o ubezpieczeniach górniczych. Ag. „Światowida"

Na prawo:

Gwiazdka dla dzieci policyjnych. W Ognisku Rodziny policyjnej przy ulicy Krochmalnej w Warszawie, odbyła się Gwiazdka dla dziatwy rodzin funkcjonarjuszy Policji Państwowej. Na uroczystości był obecny kom. gł. Policji Państwowej p. płk. Jagrym-Maleszewski (x). Ag. Fot. „Światowida" — zdjęcia na pł. kraj. „Alfa".







„Gwiazdka" dla wszystkich. W kinoteatrze „Colosseum" w Warszawie dano w ostatnich dniach nową rewję „Gwiazdka dla wszystkich", uzupełniającą wystawianie dramatu filmowego. Podajemy tutaj z tej rewji u góry: „Wachlarz hiszpański" z pp. Milą Kamińską primabaleriną opery w Budapeszcie i St. Cywińskim, solistą baletu Pawłowej — na prawo zaś „Drapacze nieba" z pp. A. Kamińską, G. Gronowskim oraz „Colosseum-girls". Ag. Fot „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".

Wielka konferencja morska w Londynie.





Z początkiem stycznia rozpoczną się obrady wielkiej konferencji pięciu najważniejszych mocarstw morskich całego świata. Obrady toczyć się będą w Galerji Królewskiej Izby Lordów, posiedzenie zaś inauguracyjne zagai podobno krótkiem przemówieniem sam król Jerzy V-ty. Podajemy na lewo widok tej sali oraz w medaljonie portret Jerzego V.



Hockeiści polscy w Wiedniu. Członkowie drużyn hockeyowych naszych klubów sportowych „Pogoń" (Lwów) i „Legja" (Warszawa) wzięli udział w zawodach polsko-austrjackich w Wiedniu, poczem przyjęci byli przez generalnego konsula Rzpltej Polskiej w Wiedniu — p. Morawskiego (x).

Fot. Pol. Ag — Wiedeń.



Rewolta w więzieniu amerykańskiem. W więzieniu w Auburn w St. nowojorskim zrewoltowali się kryminalni zbrodniarze, usiłując uciec. Straż więzienna musiała z nimi stoczyć 6-godzinną prawdziwą walkę, zanim po zabiciu dziewięciu więźniów i jednego strażnika nastał spokój. Nasze zdjęcie przedstawia jednego ze strażników, J. Atkinsa, śmiertelnie ranionego przez rewoltantów.



Śmierć b. prezydenta Rzpltej francuskiej. W tych dniach zmarł w sędziwym wieku (ur. w r. 1838) Emil Loubet, były premier i prezes Izby Deputowanych a potem Senatu, od r. 1899 do 1906 zaś prezydent Rzpltej francuskiej, cieszący się stale powszechnem poważaniem.



Straszny pożar w nowojorskim filmie dźwiękowym. Nowy wynalazek filmu dźwiękowego pochłonął już dziewięć ofiar, które zginęły skutkiem straszliwej eksplozji w studio filmowem w Park Avenue. Jak nasze zdjęcie wskazuje, straż pożarna miała ciężką pracę przy gaszeniu wybuchających zewsząd płomieni.

Wide World Photos — Paris

SPORTY ZIMOWE.



Do sportu saneczkowego i ślizgawki, która długo zaniedbana zaczyna powracać do łask, obowiązuje już inny strój. Można powrócić do swej kobiecości i nosić, krótką wełnianą spodniczkę, sweter i czapkę wełnianą. Spodniczka może być z tak modnego angielskiego tweedu, sweter i czapka białe, beige lub jasno popielate (zależnie od koloru spodniczki), sweter w jakieś pasy, kwadraty, czy inne wzory geometryczne w żywych a nawet jaskrawych kolorach. Żakiet z tego samego tweedu co spodniczka towarzyszy tym kostjumom. Przyjęło się ostatnio, że na popołudniowych dancingach panie tańczą w podkutych butach i strojach sportowych. Koloryt swetrów będzie w tym wypadku ożywiał ich nieco monotonny wygląd. Rozmaite światowe mistrzynie w jeździe na łyżwach wybierają do swoich popisów suknie aksamitne w kolorze ciemnym, zapięte pod szyję i obszyte futrem. Suknie takie są nawet bardzo ładne a równocześnie bardzo praktyczne. Mają krój „princesse“ a krótkość ich pozostawia zupełną swobodę ruchów. Czapeczka aksamitna dopełnia tego stroju.

Do stroju sportowego przybył w tym roku nowy atut w postaci krótkiej kurtki futrzanej. Oczywiście nie jest to nic nowego, bo było modne kilka lat temu wstecz. Pomimo to jednak, bardzo ładnie wyglądają takie żakieciki ze źrebców, karakułów i innych krótkich futer, przyczem można również nosić stosowną czapkę futrzaną. Wobec zamiłowania do koloru bronzowego, kurteczki te są przeważnie bronzowe, nie brak jednak również odcieni popielatych i beige.

Jola.



Klasyczny strój narciarski z ciemnej gabardyny. Kolorowy szalik i owijacze.



Od lewego górnego rogu ku dołowi:

1. Oryginalny strój narciarski z granatowej gabardyny. — 2. Sweter w kolorach beige i białym i biała „kominiarka“. — 3. Kostjum narciarski z tweedu, kolorowy szalik i także owijacze. — 4. Sweter w kolorach bronzowym, żółtym i białym i oryginalna czapka wełniana. — 5. Strój nieco fantazyjny, składający się z pepitowych spodni i wełnianej bluzy.

ZIMA jak dotychczas nie była bardzo łaskawą. Tylko na ilustracjach widzimy wspaniałe zaspy śnieżne w Ameryce i cudowne place sportowe w Szwajcarji. Miejmy jednak nadzieję, że wkrótce przeniesie się to do nas i będzie można wyruszyć w góry z nartami i saneczkami.

Strój sportowy w zimie powinien być przedewszystkiem praktyczny a po drugie niezbyt wpadający w oko. Majestatyczna biel śnieżna wymaga innych efektów, niż letnia zieleń lub czerwień jesieni. Na szczęście minęła już manja ubierania się pstro i krzykliwie i każda kobieta myśląca serjo o sporcie skłania się do skromnego męskiego ubioru.

Najidealniejszy kostjum do jazdy na nartach, jest kostjum norweski z czarnej, granatowej lub ciemno-zielonej gabardyny. Długie spodnie, spięte w kostce i krótki żakiet t. zw. „norfolk“. Na miłość Boską moje panie tylko żadne „breechesy“, czy „pumpy“, żadne krótkie spodeńki i cienkie pończoszki. Pod żakiet wdziewa się oczywiście jakiś sweter, który może być w żywym kolorze i powinien harmonizować z szalikiem i wełnianemi pończochami. Oto jedyna kokieterja, na którą sobie można pozwolić.

Na głowę wdziewa się czapeczkę baskijską, która jest niewątpliwie najwygodniejsza. Jeżeli ktoś jednak ma oczy wrażliwe na słońce i śnieg, to powinien wybrać czapkę z daszkiem, jako ochronę.

Pielęgnowanie prawidłowej i suchej cery w zimie.

W chłodnej porze ulega ujemnemu wpływowi zimna tak prawidłowa, jak i sucha skóra. W następstwie bowiem narastania twardego naskórka, nabiera twarz koloru ziemistego, pokrywa się linijkami i żyłkami. Zwalczanie zatem narastania naskórka a tem samem odsłanianie soczystej, młodocianej warstwy nabłonka stanowi podstawę pielęgnowania cery w zimie. Prawidłową cerę powinno się rano i wieczorem wytrzeć Mleczkiem-Lityną Dra Lustra a po 10 minutach spłókiwać długo gorącą wodą i wymyć mydłem śmietankowem „Miraculum“. Sucha natomiast cera wymaga głębszego jej ożywienia a do mycia — bardziej udelikatniejącego środka, aniżeli nawet mydło śmietankowe. W tym celu powleka się przed każdem spłókiwaniem twarzy gorącą wodą a szczególnie przed naparzeniem jej nad parą — ożywczym kremem „Oxa“ Dra Lustra. Do mycia wskazane są prawdziwe otrąbki migdałowe Dra Lustra. Do rąk posługiwać się kremem „Mira“; wystrzegać się zagranicznych tanich kremów z zawartością wody.

Dr. Z. B.

W PRASTARYM GRODZIE POMORSKIM



Ruiny zamku krzyżackiego w Gniewie po pożarze.

TAM, gdzie Wisła już się do morza zbliża, leży miasteczko powiatowe Gniew. Z wnętrza tego polskiego grodu sterczy jak upiór masywna budowla zamku krzyżackiego, podobna do ściśniętej pięści teutońskiej. Mimo to jednak kamienne oblicze Gniewu ma rasowe, regularne rysy o wyraźnych znamionach gotyku. Miasto w dawnych czasach miało charakter obronny i do dziś dnia stosunkowo dobrze zachowało dawne mury miejskie, zbudowane w w. XIV., do których przyczepiano małe domki. Niegdyś miały te mury dwanaście baszt, a na Wodnej Bramie była do czasów reformacji kaplica.



Kościół katolicki w Gniewie.

Z trzech bram, Gdańską i Malborską zburzono przed rokiem 1830, trzecią Wodną, która stała obok kościoła katolickiego, dopiero w końcu XIX. wieku.

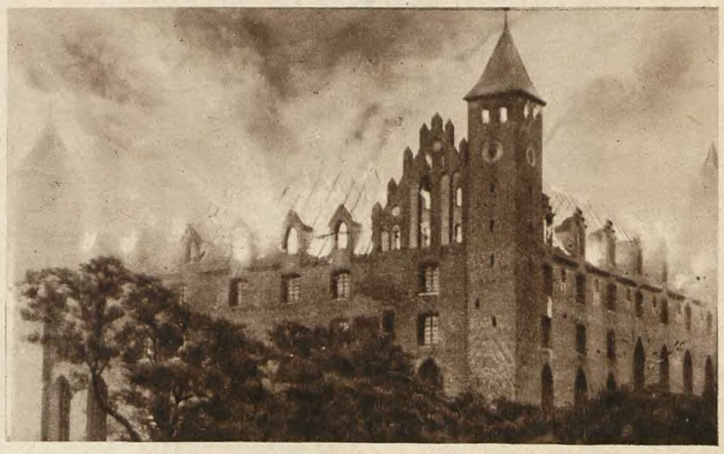
Nazwa miasta jest prastara, chociaż w pisowni średniowiecznej pojawiają się rozmaite jej odmiany. Krzyżacy używali nazwy „Mewe", którą również w czasie zaboru posługiwali się Niemcy. Zamek gniewski wspomniany jest poraz pierwszy w dokumencie ks. Sambora z r. 1204. Darem tego księcia dostała się ziemia gniewska klasztorowi Cystersów w Oliwie, w r. 1282 odstąpiono ją jednak Krzyżakom, którzy wystawili potężny zamek, jeden z punktów oparcia ich na lewym brzegu Wisły. Po roku 1466 zamek jest siedzibą starostów polskich, pomiędzy którymi znajdują się najgłośniejsze nazwiska historyczne: Radziwiłłów, Sobieskich, Działyńskich i t. d. W r. 1772 zajmują starostwo gniewskie na mocy pierwszego rozbioru Polski starostowie pruscy. Wraca panowanie polskie, złączone z francuskiem, z legjonami Dąbrowskiego, poczem jednak Gniew dostaje się znowu w ręce zaborcy, aż wielka wojna światowa, przyniósłszy wskrzeszenie Polski, i ten prastary gród pomorski łączy z Macierzą.

Parafja gniewska należy do najstarszych na ziemi pomorskiej, w r. 1557 staje się ona na krótki czas luterańską, jeszcze jednak w tym samym w. XVI. ks. biskup Rozrażewski restytuuje ją dla katolików. Kościół obecny w stylu gotyku ceglanego, trzynawowy, jest prawdziwą ozdobą miasta. Pochodzi z XVI. wieku, ostatnio zaś był gruntownie odnawiany w latach 1875-76. Poprzedni kościół parafjalny, fundowany podobno przez ks. Sambora, był niewątpliwie drewniany. Z ważniejszych zabytków świątynia posiada monstrację w formie słońca z roku 1699, ozdobioną scenami z męki P. Jezusa, kropielnicę granitową i trzy stare kamienie grobowe z w. XV. Obok tego głównego kościoła były jeszcze kaplice i kościół na przedmieściu przy młynach, który zapadł się w XVI w.



Ratusz w Gniewie.

Z zabytków świeckich najważniejszym jest wspomniany już zamek krzyżacki, gmach czworoboczny, ceglany, gotycki z czterema wieżami po rogach. Jego budowę rozpoczęli Krzyżacy w r. 1282, wykończyli w w. XIV. Zawieruchy wojenne na jego stanie ogólnym poważnie się odbiły, zwłaszcza wojna trzynastoletnia. W epoce polskiej do odnowienia zamku i jego konserwacji przyczynił się bardzo Jan Sobieski, który jako hetman i starosta gniewski urządził go bogato, zbudowawszy zarazem poniżej wspaniały trzypiętrowy gmach barokowy, jako swoją rezydencję, do dziś dnia, wprawdzie przerobiony i zniszczony, istniejący. W ostatniej dobie panowania obcego zamek służył na koszary, potem jako magazyn zbożowy, wreszcie jako więzienie. Z wiosną 1922 r. zamek padł ofiarą pożaru, podłożonego podobno przez zbrodniczą rękę, i obecnie sterczy jako smutna ruina.



Palący się zamek krzyżacki w Gniewie w r. 1922.

Do najpiękniejszych ozdób Gniewa należy Rynek, gdzie po jednej stronie zachował się charakterystyczny rząd kamienic z podsieniami, pochodzący rzędem z czasów Polski. Istniejący obecnie ratusz zbudowany został za Fryderyka II. na miejscu stojącego ongiś, a pochodzącego z w. XIII., z którego pozostała tylko brama wjazdowa. Wreszcie szereg ciekawych zabytków uzupełnić trzeba zborem ewangelickim i synagogą.

Rozwój miasta wstrzymała budowa kolei w roku 1852, która Gniew pozostawiła na uboczu, zmniejszając jego znaczenie handlowe, jako portu nad Wisłą. Dopiero w ostatnich latach, za odnowionego państwa polskiego, Gniew wchodzi w nową erę rozwoju.



Ogólny widok Gniewa z zamkiem krzyżackim po spaleniu w roku 1922. Na lewo od zamku t. zw. „Dom Sobieskiego", zbudowany przez króla po roku 1667.

Na prawo:

Rynek w Gniewie — widok kamienic z charakterystycznemi podziemiami z czasów polskich.





Starostwo w Gniewie.

FOT. ALFRED ŚWIERKOSZ

W kalejdoskopie wrażeń kabaretowych.







W modnym, przez turystów z rozmaitych stron świata odwiedzanym kabarecie w Cairo.

RKO EXPORT CORP.

Na lewo:
W garderobie kabaretowej podczas przerwy.





Plotkowanie artystek kabaretowych w czasie odpoczynku.

U góry na lewo: *Upajające tango kabaretowe.*

Na lewo: *Powiewny taniec sylfidy kabaretowej,*

Na prawo: *Zmysłowo-romantyczna piosenka przy akompanjamencie mandoliny.*



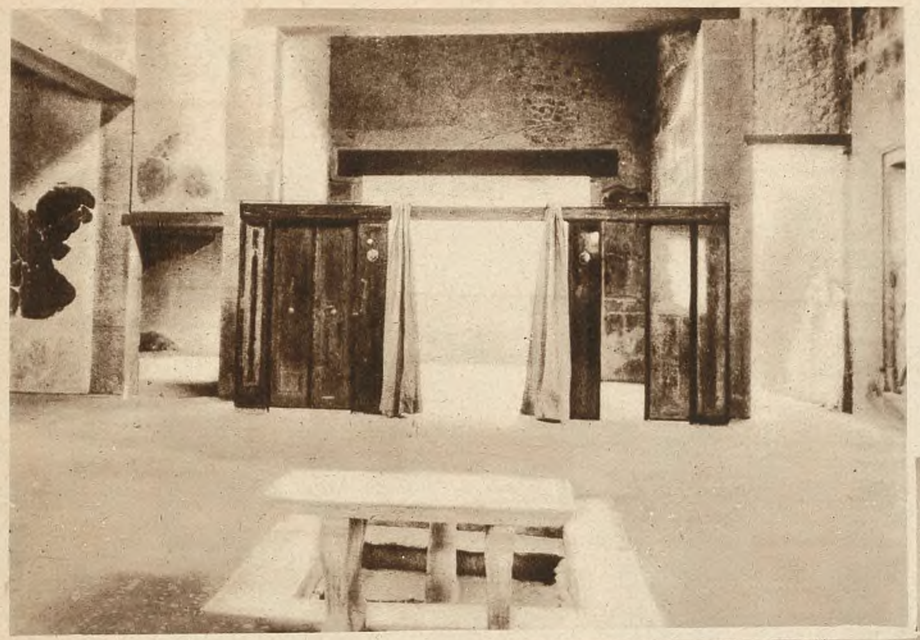


Ekscytujący taniec à la Józefina Baker.



Na prawo:
Kabaretowa diseuse, przedstawicielka repertuaru dramatyczno-nastrojowego.

WŚRÓD WYKOPALISK HERKULANUM.



W atrium jednego z odsłoniętych już domów w Herkulanum, gdzie zachowały się nawet oryginalne części drzewne.



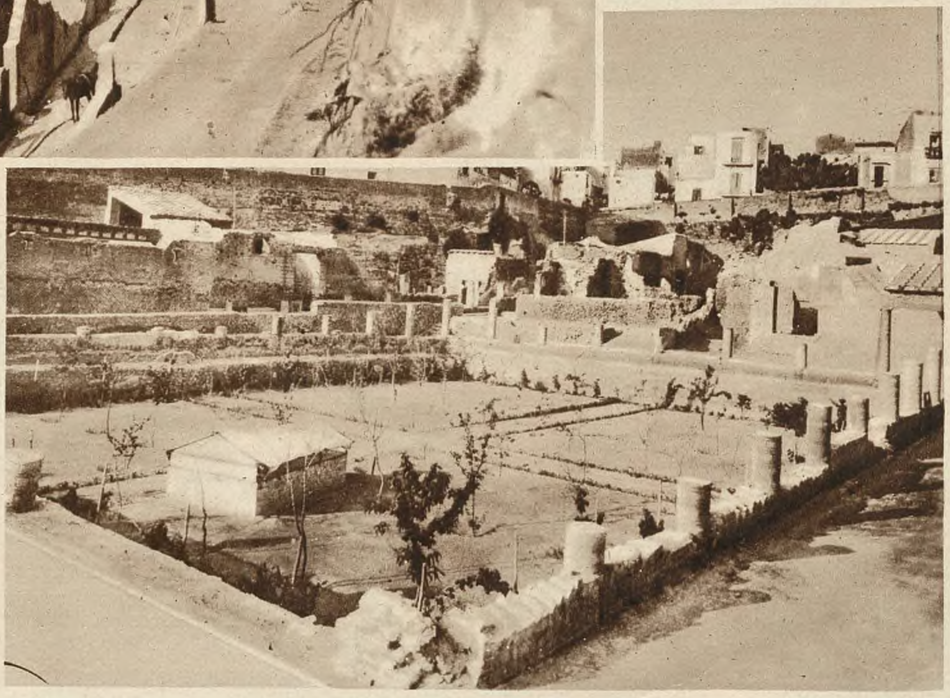
Teren obecnych prac archeologicznych w Herkulanum z sylwetką Wezuwjusza na dalszym planie i nowoczesnym miasteczkiem Resina na lewo.

ZE wszystkich wielkich katastrof żywiołowych, jakie ludzkość kiedykolwiek dotknęły, najsławniejszą jest niewątpliwie zagłada trzech miast: Pompeji, Herkulanum i Stabiae skutkiem wybuchu Wezuwjusza w r. 79 po Chrystusie. Zachował się zwięzły, lecz wstrząsający opis tej straszliwej klęski piórem Plutarcha, pamięć o niej wskrzesiła i spopularyzowała sławna powieść Bulwera „O s t a t n i e d n i e P o m p e j i" za dni naszych dzięki filmowi uprzystępniona najszerszym masom.

Ale z pomiędzy tych trzech miast Pompeji zaabsorbowało główną część zainteresowania. Na jego terenie podjęto najwcześniej poszukiwania archeologiczne, uzyskano najefektowniejsze ich wyniki, podczas gdy Herkulanum, zalane strumieniami lawy a przez to trudne do odkopania, pozostało w zaniedbaniu. Dopiero wiek XVIII i pierwsze dziesiątki lat stulecia następnego wprowadzają i na tem polu żywszą pracę. Jak przy wielu innych przedsięwzięciach a r c h e o l o g i c z n y c h np. w Egipcie, tak i tutaj początki pracy złączone są z nazwiskiem Bonapartego, jego ekspedycji, w o j e n n y c h zasadniczo, lecz mających z a w s z e i cele kulturalne na oku. W r. 1755 powstaje nawet osobna Akademja herkulańska, której zdaniem jest rejestrowanie i naukowe zużytkowanie w y n i k ó w badań na terenie Herkulanum, przedewszystkiem studja nad odnajdywanymi rękopisami nieznanych fragmentów dzieł pisarzy starożytnych. W drugiej połowie XIX-tego wieku i z początkiem naszego znowu jednak słabnie to zainteresowanie dla Herkulanum, niejednokrotnie skutkiem ograniczonych funduszów. Dopiero z ustaleniem się rządu Mussoliniego nastąpiło w tym kierunku ożywienie. Zastosowawszy najbardziej n o w o ż y t n e metody badań archeologicznych dochodzi się do s e n s a c y j n y c h rezultatów zwłaszcza na polu wydobywania na wierzch śladów dawniejszej wegetacji, która przykryta zewsząd stwardniałą lawą zachowała niejednokrotnie swe pierwotne formy.

O ile w P o m p e j i dokonano już właściwie wszystkiego tak, że niespodzianki są już niemal zupełnie wykluczone, o tyle kronika odkryć Herkulanum wzbogaca się ciągle o nowe i ciekawe szczegóły. Utrzymuje to oczywiście w zainteresowaniu i rzesze turystów rok rocznie przyjeżdżających do Italji, to też prace dzisiejsze zmierzają również do u p r z y s t ę p n i e n i a tego terenu wykopalisk. Tak n. p. w ostatnich właśnie miesiącach dokończono prac nad nową drogą, aleją oleandrów i cyprysów oraz posągami starożytnych tancerek zwolna wprowadzają p r z y b y s z a z nowożytnego miasteczka R e s i n a do ruin miasta, które w starożytności należało do najświetniejszych.

CARLO DELIUS – NICE.



Niedawno odsłonięty ogród jednego z domów z zachowanymi śladami roślin, które ściśle według dawniejszego rozkładu na nowo zasadzono.

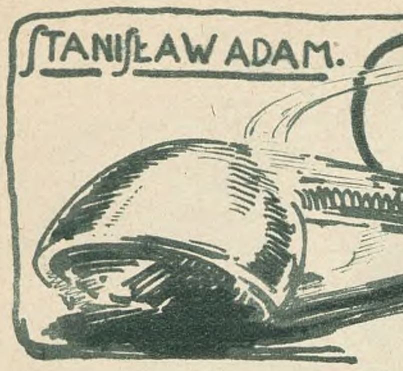




Jedna z ulic Herkulanum z doskonale zachowanymi fasadami przyległych domów.

Na lewo.
Rośliny i kwiaty kwitnące w dziedzińcu tego domu ściśle odpowiadają zachowanym śladom dawnego jego wyglądu.

STANISŁAW ADAM.



Ostatnia sprawa Sherloka Holmesa

ILUSTR. A. ŻMUDA

Wyszliśmy z komnaty. W hallu czekali już zebrani goście w ogromnem podnieceniu.

„Niestety“ rzekł Holmes, „muszę wystąpić w charakterze urzędnika policji i prosić panów, by zechcieli się rozjechać. Popełniono tutaj morderstwo na osobie służącego“.

„A djament“, ozwało się kilka głosów.

„Na razie znikł, ale nie ujdzie nam daleko. Za kilka dni będę go miał w swym ręku“, rzekł stanowczym głosem wielki detektyw.

Poczem udaliśmy się do parku.

„Czy rzeczywiście sądzisz, że zbrodniarz wyjedzie do Londynu?“ spytałem niepewny.

„Głupi jesteś Watson... A jednak tak wyrafinowanego aktora jak Curwood nie zdarzyło mi się spotkać!“

„Więc sądzisz, że to Parker?“

„Czy sądzę? Jestem pewny! Watson, imię moje zabłyśnie raz jeszcze! Nikt nie powie, że Sherlock Holmes się starzeje, jak to zaczęły złośliwie przebąkiwać dzienniki. Jutro zgnieciemy tych łotrów!“

Oczy detektywa stały się znowu gorączkowe i płonące.

Pod lipą nie spostrzegliśmy żadnych śladów.

„Spodziewałem się tego“, mruknął Holmes „i szukam jedynie dla pozoru i zamydlenia oczu lordowi. Mimo to jednak“ dodał oświetlając pień, „jest tu znak, że zbrodniarz zeskakując zarysował butem korę. O, widzisz?“

I ukazał mi dość wyraźną rysę na pniu.

„Teraz wrócimy na górę i zbadamy biurko“

W pokoju płonęły kandelabry i leżał ciągle przykryty obecnie płachtą trup. Przejmował mię dreszcz zimny i zdawało mi się, że w pełzającem, migotliwem świetle czają się jakieś dziwne cienie w kątach ogromnej komnaty. Ale Holmes z najzimniejszą krwią zabrał się do szczegółowego oglądania biurka, używając lupy.

Pomrukiwał przy tem ciągle pod nosem.

„Oto masz najwyraźniejszy dowód symulacji, Watson. Tylko jedna szuflada biurka jest rozbita. Reszta nienaruszona. Blat biurka otwarty i drzwi kasety niezbyt zresztą mocne, wyważone stalowym dłutem. Gdyby złoczyńca nie wiedział z góry o kasecie, byłby najpierw rozbił i przeszukał wszystkie szuflady, a następnie dopiero zabrałby się do szukania jakiejś tam sekretnej skrytki. Tu zrobiono jednak odwrotnie. Skrytkę otwarto i wyważono kasetę najpierw, a dopiero po schowaniu djamentu zabrał się zbrodniarz do wyważania szuflad. Zdążył otworzyć tylko jedną, gdy lokaj go spłoszył. Czy widzisz przy drugiej ślad dłuta, które się ześlizgnęło?

Wtedy wszedł Simons. Zbrodniarz z początku spodziewał się, że zdoła się wymknąć, bo biurko stoi z boku i idąc do okna Simons nie zauważył go. Na wszelki wypadek wyciągnął browning i mierzył w służącego.

W tej sytuacji nie mógł się dać poznać za żadną cenę. Widok postaci z wyciągniętym rewolwerem spowodował Simonsa do wydania krzyku „Morderca“, gdy odwrócił się od okna w stronę pokoju. I wtedy Bob Parker strzelił. Resztę już wiesz“.

„Ale czy wiesz, że w hallu wpadłem niemal na lorda?“

„W którą szedł stronę?“

„Doprawdy nie umiem powiedzieć... Byłem tak zdenerwowany... Bałem się o ciebie“.

„A więc jednak niepokoił się o rezultat... A może nawet był świadkiem“.

„I jeszcze coś ci powiem“.

Tu opowiedziałem mu, co usłyszałem pod drzwiami w sali balowej.

Detektyw słuchał w skupieniu.

„Jakąż rolę gra tu ten blondyn“, skończyłem.

Holmes pokręcił w milczeniu głową.

„Mój drogi“ rzekł po chwili, „gdybym nie miał kłębka, to chwytałbym nici. Ale kłębek mam w ręku. Resztę nici będę ściągał potem. Najpierw muszę dostać Curwooda“.

Nastała chwila milczenia.

„Tak“ ozwał się Holmes, „teraz pójdę lorda powiadomić o pseudo-rezultatach badania i pojedziemy do Londynu. Tutaj nie mamy już co robić“.

„A więc jednak pojedziemy“...

„Rzecz prosta. Lord musi uspokoić się, że nie powzięliśmy żadnych podejrzeń, bo inaczej mógłby odwlec zamach. Do tej chwili zaś nie mamy przeciw niemu dowodów“.

„Ale co będzie z lady?“ rzuciłem gorączkowo.

„Nie obawiaj się“, uśmiechnął się mistrz. „Będziemy tu jutro wieczorem w samą porę“.

„I to w towarzystwie Lestrade'a“, dodał po chwili. „No, ten pęknie chyba ze zdumienia“.

Rozcięcie węzła.

Słońce rzucało już swoje ostatnie blaski z poza złotych opon chmur i słało długie cienie. W czerwonawą, ogromną jego tarczę wpatrywał się Sherlock Holmes jadąc w przedziale wagonu w mojem towarzystwie i Lestrade'a. Nikt nie przerywał milczenia. Za chwilę słońce już zgasło i przetykany ničmi złotego światła, zaczął pleinair się płowić, szarzeć, aż rozsrebrzył się znowu w świetle pełni.

Byliśmy sami w przedziale i nie zapalaliśmy światła. Na tle otwartego okna rysował się sępi profil wielkiego detektywa. Mimowoli przyszedł mi na myśl onegdajszy wieczór, gdy mistrz w strasznem napięciu duchowej samoobrony, wpijał swe chciwe senzacji oczy, w rozbłyskujący światłem latarń Londyn.

A więc stało się wszystko, co przewidywał. Wciągnięty wirem jego potężnej woli zbrodniarz przyszedł do nas sam i wplótł nas też w łańcuch swych tragicznych zamierzeń. Oto tragedja djamentu zbliżała się do swego kulminacyjnego punktu, by zakończyć się zupełnie inaczej, niż przewidywał lord Curwood.

I zdawało mi się, że w profilu wielkiego detektywa spostrzegam rys żalu, że oto wola jego kończy się i trzeba będzie znów spocząć w zacisznem mieszkaniu na Bakerstreet.

Wtem stukot mijanych przecznic zwiastował przybycie do celu. Twarz Holmes'a ożywiła się znowu.

Wysiedliśmy.

Była już noc. Zdala rysowały się groźnie ponure baszty zamku zbrodni. Holmes trącił mię i wskazał mi pierwsze piętro. Gorzało światłem elektrycznem.

„Czy udamy się wprost do zamku?“ przerwał milczenie Lestrade.

Holmes spojrzał na zegarek o fosforyzujących wskazówkach.

„Jest dziewiąta. Lady nie kładzie się spać przed 9-tą jak się upewniłem. Mamy więc też czas dojść“.

„Ale jak się dostaniemy do zamku?“ spytałem go.

„Wziąłem odciski wszystkich potrzebnych mi kluczy. Nie myśl Watson, bym próżnował w czasie twego pobytu w Londynie. Dziś kazałem dorobić klucze i wejdziemy tak swobodnie, jakbyśmy byli właścicielami zamku“.

„Wejdziemy, ale którędy?“

„Przez małą furtkę w baszcie, od strony parku. Musimy tylko uważać, by nikt nas nie dojrzał. Ale tam niema nikogo o tej porze. Sypialnia lady jest w baszcie na pierwszem piętrze. Otwarłem wczoraj wytrychem małe drzwiczki, ukryte w dzikiem winie, oplatającem podnóże baszty i jak się spodziewałem, prowadzą stamtąd kręcone schody i korytarz wprost do sypialni lady. Ukryte wejście, jest zastawione od strony sypialni dużym japońskim parawanem. Zrobiłem też w nim maleńki otwór, przez który zobaczę wszystko. Wczoraj rano nasmarowałem wszystkie zamki i zawiasy oliwą. Wejdziemy bez szmeru. Lestrade, masz kajdanki?“

„Mam. Dwie pary“.

„Zatem dobrze. A teraz cicho i ostrożnie... Zbliżamy się do parku“.

Serce zaczęło mi bić jak młotem. Bo jakżeż łatwo mogliśmy się spóźnić“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NASZ KONKURS NA NAJMILSZEGO PODLOTKA. VIII.


p. Halszka W. — Łowicz


p. Stefa M. — Buczacz


p. Apolonja Szpotańska Poznań


p. Leokadja Trzeciakówna — Leszno


p. Lusia K. — Muszyna


p. Alicja K. — Piotrków


p. Branja — Kraków


p. Łucja — Inowrocław


p. Hanka — Leżajsk


p. M. W. — Świętochłowice


p. Żenka — Zakopane


p. Walentyna Wyrobjówna — Wilno


p. Wieśka T. — Ostrów


p. Ramona — Ostrowiec


p. W. J. — Warszawa


p. J. W. — Wolanka


p. Stella Rumijewska Poznań


p. Stanisława Balcerakówna — Warszawa


p. Rena G. — Kraków


p. A K. — Poznań


p. Ichna K. — Kraków


p. Anna Kądziłówna Kraków


p. Ziuteńka M. — Wilno


p. J. P. — Poznań


p. Antonina Polakówna Sucha

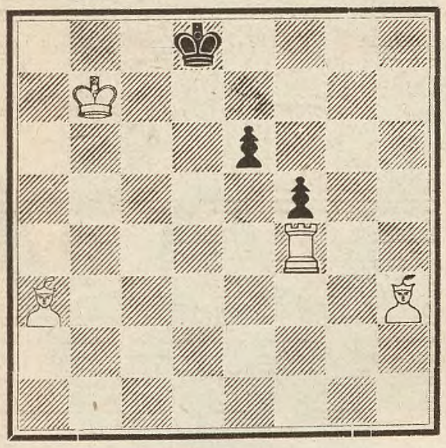

p. Aniela Bryzgalska Mogilna

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

T. Traxler (II nagr. w międzynarod. konkursie miniatur „Svenska Dagbladet" w r. 1929).

Czarne: Kd8, piony: e6, f5 (3).



Białe: Kb7, Wf4, Ga3 h3 (4).

3-chodówka. 4+3=7.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki K. Traxlera: 1. G—g4!

I. 1... f×g2 2. K—c6 i **3×.**
II. 1... e5 2. W×f5 i **3×.**
III. 1... K—e8 2. G—h5 i **3×.**
IV. 1... K—d7 2. W—d4 i **3×.**

PARTJA.

Białe: **M. Monticelli** Czarne: **J. R. Capablanca**

grana w VI rozgrywce międzynarodowego turnieju w Barcelonie dnia 30 września 1929 r.

Obrona indyjska.

1. d4 S—f6 2. S—f3 b6! 3. g3! **(1)** G—b7 4. G—g2 c5 5. d×c5 b×c5 6. c4 g6! **(2)** 7. b3 **(3)** G—g7 8. G—b2 0—0 9. 0—0 d6 **(4)** 10. S—c3 S—e4! 11. D—c1 S×c3 12. G×c3 G×c3 13. D×c3 a5 **(5)** 14. Wf—d1 Sb—d7 15. D—e3 **(6)** K—g7 16. h3 S—f6 17. g4 h6 18. S—e1 D—c7 19. S—d3 G×g2! 20. K×g2 a4 21. S—f4 Wf—b8! 22. f3 a×b3 23. a×b3 W×a1 24. W×a1 e5! **(7)** 25. S—d5 S×d5 26. c×d5 W—b4! **(8)** 27. D—d3 D—b7 28. D—a6 D×d5 29. D—c8 D—b7 30. D—d8 D—b8 31. D—d7 W—b7! **(9)** 32. D—c6 W×b3 33. W—a6 W—b2 **(10)** 34. **Białe poddały się.**

Uwagi:

(1) Także na inne posunięcia (n. p.: 3. G—f4, 3. b3, 3. e3, 3. S—c3, 3. Sb—d2, 3. c4) mają Czarne pełnowartościowe wyrównanie gry.

(2) Capablanca gra podwójne fianchetto. W tym warjancie Czarne mają lękką przewagę pozycyjną dzięki nieco większej spoistości pozycji pionów w centrum.

(3) Także po: 7. 0—0 G—g7 8. S—c3 0—0 9. G—e3 d6 (Colle Grünfeld Budapeszt 1926), lub po: 7. S—c4 G—g7 8. 0—0 d6 (Canal-Grünfeld, Meran 1926) Czarne mają inicjatywę strategiczną.

(4) Capablanca w dążeniu do celu, jest zwolennikiem prostoty. W znanej partji Rubinstein-Niemcowicz (Marienbad 1925), która jest prototypem tego warjantu, nastąpiło teraz: 9... S—c6 ,aby jeszcze aktywniej zużytkować skoczka na skrzydle damy.

(5) Już rozpoczęła się właściwa gra, w której chodzi o wyzyskanie słabych stron w pozycji przeciwnika.

(6) Z zamiarem 16. D—h6 i S—g5 .

(7) Punkt zwrotny partji. Capablanca w mistrzowski sposób doprowadził do uproszczenia, a równocześnie i pogorszenia pozycji prżeciwnika.

(8) Jeszcze nie odrazu: 26... D—b7, gdyż po 27. D—d3 D×b3 28. D×b3 W×b3 29. W—a6 nastąpiłoby tylko wymiana pionów. Teraz grozi zarówno: 27... W—b7, jak i 27... W—d4.

(9) W razie: 31... W×b3 32. W—a7 iBałe miałyby swobodę ruchów.

(10) Zarówno po: 34. K—f2 W—d2, jak i 34. D×d6 ku straconą.
W×e2 35. K—f1 D×d6 partja jest dla Białych bez ratunku straconą.

Rozwiązanie z Nr. 51.

Piłsudski — Daszyński.

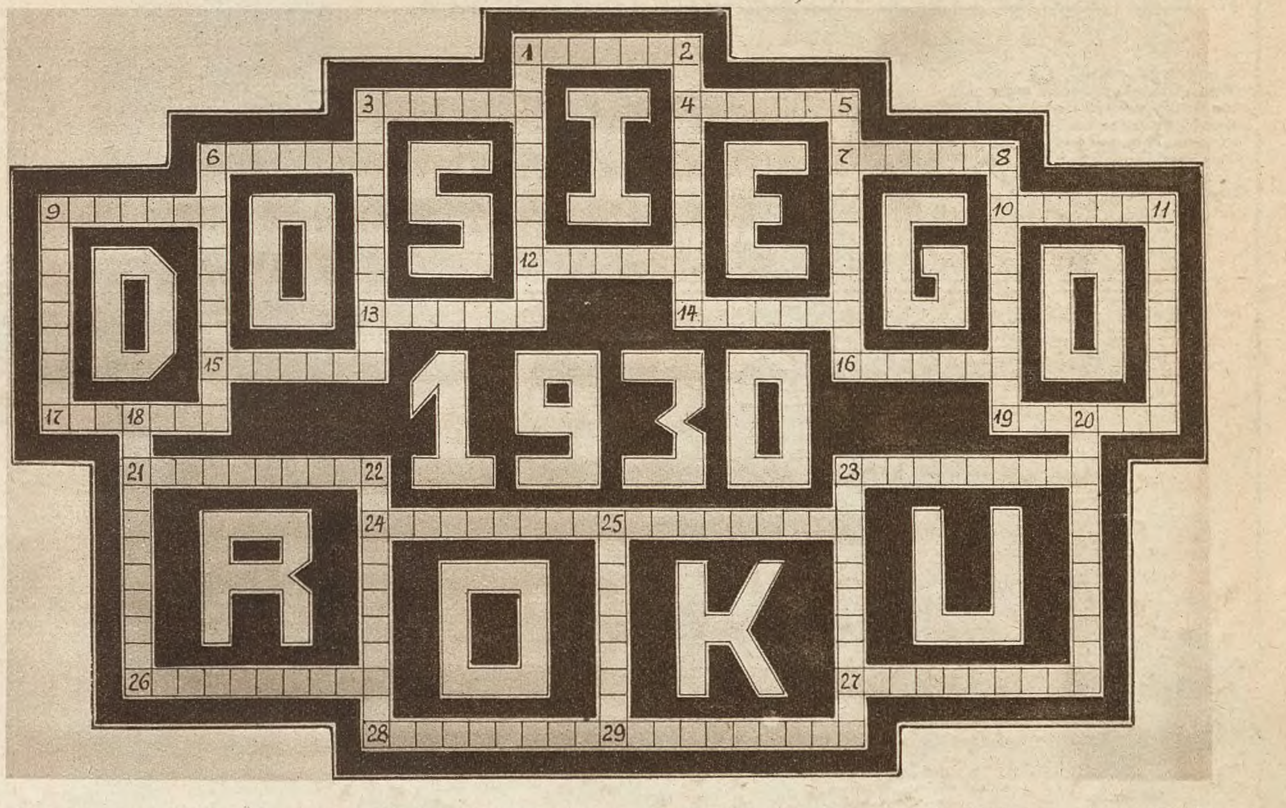
Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 51 nadesłali:

L. Pomasewiczówna, Wilno; H. Opielińska, Środa; I. Czarnecka, Poznań; Z. Boulange, Baczków; M. Frekmanówna, Warszawa; K. Zalas, Warszawa; L. Pleskaczówna, Drohobycz, J. Sroczyńska, Złoczew; St. Karpowicz, Katowice; Fr. Jeżowski, Stanisławów; A. Bartlowa, Katowice; **W. Hochmanówna, Katowice;** Marlewski, Warszawa; B. Gałzińska, Dubrownik; K. Denasiewicz, Drohobycz; K. Stańczyk, Chrzanów; J. Orłowska, Lublin; M. Kuszewska, Kraków; T. Trybczyński, Łódź; J. Kozła, Stanisławów; St. Grzywaczówna, Zakopane; J. Krauzówna, Warszawa; L. Skowron, Będzin; I. Schillerowa, Wronczyn; Z. Tietz, Warszawa; S. Mikowska, Warszawa; B. Szormanówna, M. Krachowa, S. Dolnicka, „Ero", Cieszyn; Hajduga J. J. Neuman, Warszawa; K. Wawrzynowicz, Brodnica; K. Stankiewicz, Sosnowiec; St. Sikorski, Częstochowa; M. Niewiadomska, Kraków; Berbecka, Warszawa; H. Miklas, Leżajsk; R. Karchowska, Młynów; W. Siuta, Kołomyja; Z. Czarnobej, Słonim; B. Dobrowolska, Warszawa; M. Januszewski, Wilno; E. Burzyński, Świętochłowice; M. Bocheński, Rychwałd; H. Mokrzycka, Drohobycz; M. Sławnicki, Łuniniec; A. Schmidt, Czechowice; A. Rotter, Kraków; E. Niemesz, Lwów; Z. Łukaszewska, Warszawa; J. Ruta, Wieluń; Meta S., Tarnów; H. Gawrońska, Gniezno; T. Sochówna, Kórnik; J. Miodowiczówna, Gniezno; M. Gustek, Kielce; Sturmowa, Rostarzewo; A. Modlińska, Łowicz; St. Prządowie, Wilno; „Maryśka z Pohulanki", Wilno; Nekwapilowa, Nowy Sącz; St. Szeferowa, Davos; E. Polińska, Katowice; Kazyakowie, Bystra; M. Mikówna, Bystra; Parachoniakowie, Bystra; Lasslerowie, Bystra; J. Piątkiewicz, Łódź; F. Łukaszewiczowa, Wilno; E. Symonówna, Kraków; A. Olbrychtówna, Osięciny; E. Jackowska, Borysław; I. Lewenstein, Warszawa; Cz. Kozłowski, Warszawa; R. Lewicki, Warszawa; Z. Fechenówna, Tarnów. W. Berbecka, Warszawa; B. Gruszkiewicz, Ganiembice.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 1 z dnia 4-go stycznia 1930 roku.

Krzyżówka.

(Ul. M. Sławnicki).



W kratkach znajdujących się dookoła liter figury wpisać litery, aby dały wyrazy poziome i pionowe o podanem niżej znaczeniu. Końcowe litery poziomych wyrazów 24 i 28 są zarazem początkowymi dla wyrazów 25 i 29. Wszystkie wyrazy zaczynają się jednakową literą.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

Poziomo: 1) Ślepota; 3) Własność (cecha); 4) Przeorysza; 6) Renty dożywotnie i wieczyste; 7) Dodawanie; 9) Karjatydy; 10) Napad; 12) Karbunkuł; 13) Łobuzy (złodzieje w gwarze); 14) Syn Posejdona; 15) Imię męskie; 16) Rodz. stopy wierszowej; 17) Turecka nazwa Albańczyka; 19) Córka króla Minosa; 21) Zapaśnictwo; 23) Środek znieczulający; 24) Nauka o wnętrzu ziemi; 25) Przystosowanie się; 26) Samouk; 27) Niedodma płuc; 28) Postać z „Iljady" Homera; 29) Roztwory metali w rtęci.

Pionowo: 1) Rodzaj objektywu fotograficznego w l. mn.; 2) Nowochrzczeniec; 3) Rodzaj łamigłówek; 5) Przeczulenie (nadwrażliwość); 6) Wielki pan (możnowładca); 8) Zwolenniczka anarchji; 9) Przystosowanie (przyswojenie); 11) Pochłanianie; 18) Wzniosła (zachwycająca); 20) Wywłaszczenie; 22) Pustelniczka; 23) Rozbierany (chemicznie); 25) Alkaloid muchomorowy (trucizna).

Jako nagrodę za rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza

TACĘ POD TORT.

Rozwiązania nadsyłać należy najpóźniej do dnia 7 stycznia 1930 wraz z załączonym kuponem.

Poradnik dla amatorów fotografów.

LIŚCIE I GAŁĘZIE. Kto z Państwa przyglądał się starannie, z bliska liściom drzewa? A jeśli tak, to czy nie uderzyła go niezwykła subtelność w unerwieniu, w rozkładzie miejsc cieńszych i grubszych i wreszcie w kształcie?

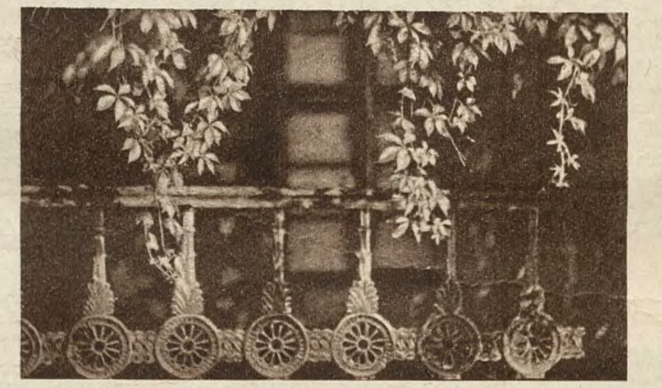
To drobne, a tak subtelne piękno natury łatwo oddać w zdjęciu, ba, nawet kamery na to nie potrzeba. Wystarczy ładnie unerwiony liść włożyć do kopjoramki wraz z kawałkiem światłoczułego papieru (kładąc w środek listek celuloidu, by wilgoć liścia nie zepsuła papieru) i kopjować do słońca: Kto spróbuje tego eksperymentu, będzie zachwycony wspaniałym motywem ornamentacyjnym.

Ale i kamera może się tu przydać. W lecie grupa liści jako pierwszoplanowy motyw z jakimś obrazem w oddali, w zimie zwisające suche gałęzie drzew, przez które rysuje się z dali krajobraz, budynki czy dal, oto motyw bardzo miły i łatwy do zdobycia.

Pamiętać należy, że zdjęcie takie pokazywać nam musi gałęzie czy liście w niewielkiej ilości i ostro nastawione, a tylny plan wprost przeciwnie, musi być wyraźnie nieostry i jakby lekko zamglony. Łatwo to zresztą uzyskać, zdejmując z bliska dużym otworem objektywu, przezco głębia ostrości będzie bardzo mała i nieostrość tylnego planu automatycznie się zrobi.

Nie można jednak przysłaniać objektywu pod żadnym warunkiem, bo raz, że głąb będzie ostra i zepsuje cały urok zdjęcia, a powtóre, że nawet w spokojny dzień liście lekko drgają i wymagają krótszej ekspozycji.

Dr Tadeusz Cyprian.



Gałęzie dzikiego wina
Alfa Orto Antihalo, 1/50 sek., F. 9.



Jesień.... Alfa Orto Antihalo, 1/50 sek., F. 9.

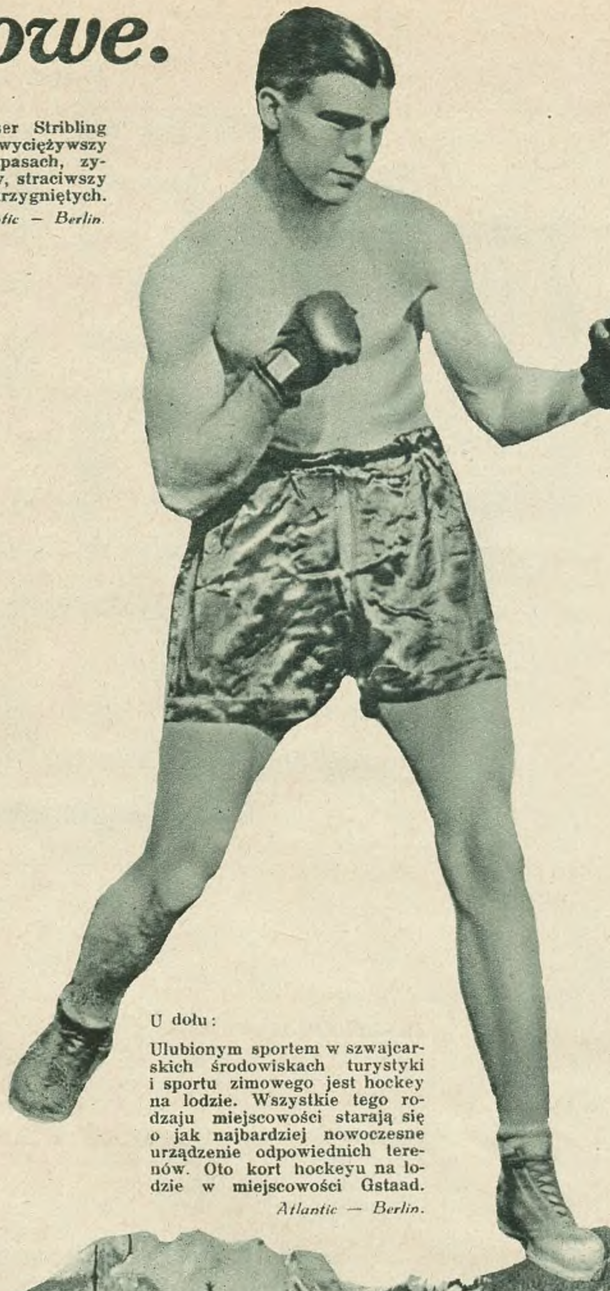
W losowaniu o nagrodę los padł na p. **Wandę Hochmanównę z Katowic.** Redakcja „Światowida" wysyła jej równocześnie nagrodę w postaci poduszki na otomanę, pocztą.

Nowości sportowe.

W tych dniach odbyły się w Manchester najważniejsze wyścigi konne tego sezonu. Z powodu silnych opadów atmosferycznych, deszczu i śniegów wyścigi te bez przeszkód przemieniły się w serję rozmaitych „mokrych" przygód dżokejów. Zwyciężył w biegach dżokej W. Nevett
Sport & Gen., London.



Amerykański bokser Stribling osiągnął rekord, zwyciężywszy 102 razy w 212 zapasach, zyskawszy 85 punktów, straciwszy 9 przy 16-tu nierozstrzygniętych.
Atlantic — Berlin.



Zwolna sport zdobywa sobie również w Chinach popularność. Pierwszą chińską mistrzynią sportu narciarskiego, została Alice Ying, studentka kolegium Wellesley. *Fot. „Acme-Sennecke".*



U dołu:

Ulubionym sportem w szwajcarskich środowiskach turystyki i sportu zimowego jest hockey na lodzie. Wszystkie tego rodzaju miejscowości starają się o jak najbardziej nowoczesne urządzenie odpowiednich terenów. Oto kort hockeyu na lodzie w miejscowości Gstaad.
Atlantic — Berlin.

U dołu:

Mistrzynią światową w szlachetnym sporcie łyżwiarskim pozostaje nadal Sonie Henie, która ostatnio popisywała się bajeczną zręcznością i wdziękiem w berlińskim pałacu sportowym.
The New Jork Times — Berlin.





U dołu:

Obaj synowie admirała Mikołaja Horthy, obecnego naczelnika państwa węgierskiego, Mikołaj (na lewo) i Stefan uprawiają sport motocyklowy, ćwicząc się w nim na dziedzińcu królewskiego pałacu w Budapeszcie.
Francis C. Fuerst, Wien.

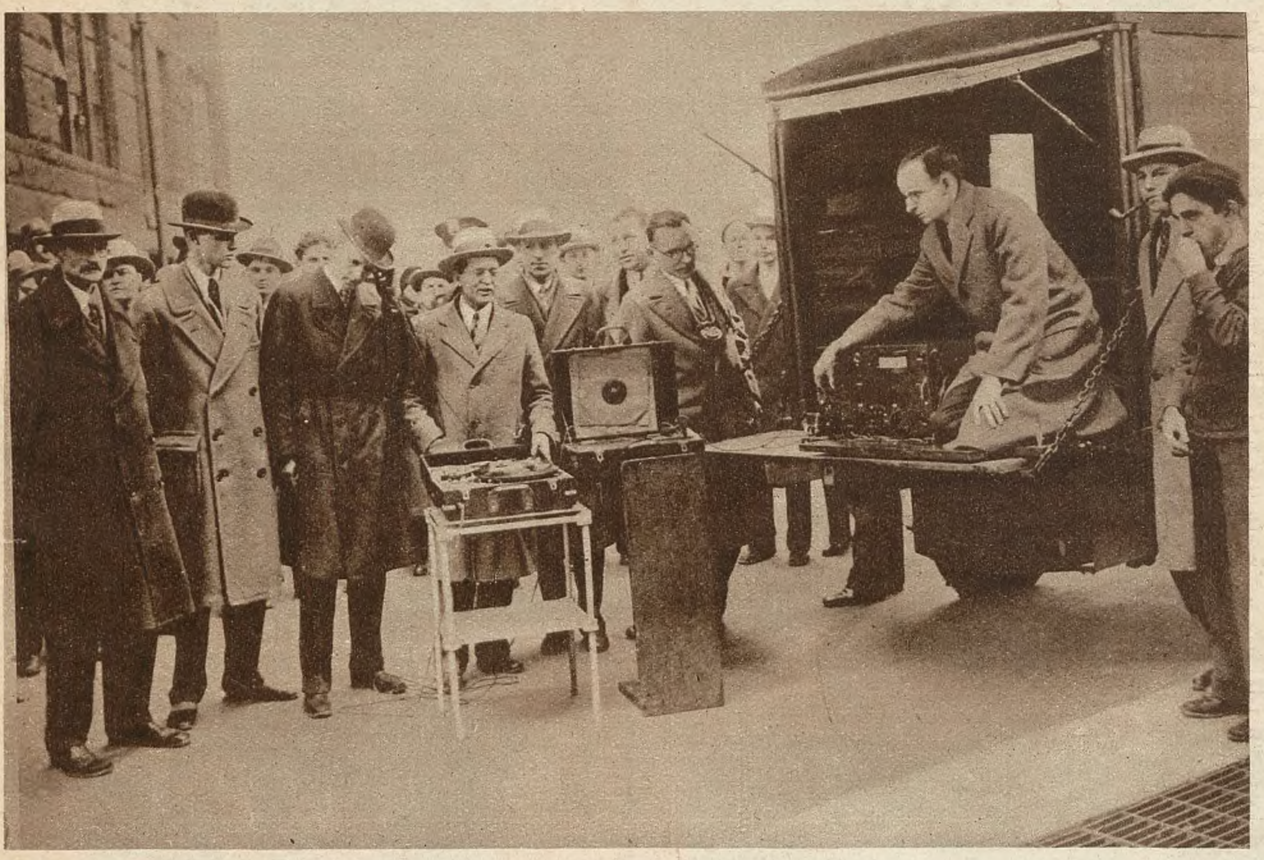
MALARZ „MARTWEJ NATURY" I...



ZAMIŁOWANA W PORZĄDKU POKOJÓWKA.



Fotografowie, czatujący na nowo mianowanego dygnitarza.



Przeciw nadmiernym hałasom ulicznym. W Nowym Yorku postanowiono zwalczanie nadmiernych hałasów ulicznych, doprowadzających przechodniów do zdenerwowania i uniemożliwiających spokojną pracę w dolnych piętrach budynków. Wynaleziono już osobny przyrząd do mierzenia intensywności hałasu i właśnie obecnie specjalna komisja zapomocą tego przyrządu robi swe spostrzeżenia w szczególnie ruchliwych punktach miasta. Wide World Photos Paryż

NA WSZELKI WYPADEK.



— Co do mnie, to ja czytam wprawdzie ogłoszenia matrymonjalne, ale tylko dla satysfakcji, że ja sama czegoś podobnego nie potrzebuję... A swoją drogą człowiek może znaleźć w nich coś dla siebie.



Obrady Zjazdu Samorządowego Województwa poznańskiego. W dn. 19 grudnia b. r. obradował w sali Rady miejskiej m. Poznania Zjazd Samorządowy województwa poznańskiego, któremu przewodniczył wojewoda hr. Roger-Raczyński. Zdjęcie nasze przedstawia fragment sali w czasie obrad. Na zdjęciu widzimy pp.: woj. hr. Raczyńskiego (1), wicewoj. dr. Typrowicza (2), prezydenta miasta Poznania Cyryla Ratajskiego (3), prezesa Izby Skarbowej Naruszewicza (4), radcę wojew. inż. Tramplera (5), radcę dr. Krygicza (6), radcę Radońskiego (8), delegata kuratorjum radcę Rankowskiego (8), radcę Nikodemskiego (9), kierownika biura samorządowego dr. Dalbora (10) i innych. Na mównicy p. Skalski, który na zjeździe wygłosił referat p. t.: „Zadanie samorządu w dziedzinie aprowizacji.“ Ag. Fot. „Światowida“ zdj. na pł. Alfa.









„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

